



## **Paweł Łukasiewicz**

mgr, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

# XIII Międzynarodowe Zimowe Mistrzostwa w Ratownictwie Medycznym

W dniach 23–26 stycznia 2018 r. w Bielsku Białej już po raz trzynasty odbyły się Międzynarodowe Zimowe Mistrzostwa w Ratownictwie Medycznym, których organizatorem było Bielskie Pogotowie Ratunkowe oraz Powiat Bielski. Mistrzostwa objęły patronatem: minister zdrowia, wojewoda śląski i marszałek województwa śląskiego oraz Akademia Techniczno-Humanistyczna. W zmaganiach wzięło udział 46 ekip z całej Polski wraz z zaproszonymi z Litwy i Ukrainy zespołami. W trakcie mistrzostw odbyło się spotkanie dyrektorów i przedstawicieli pracodawców ratownictwa medycznego z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Zdrowia w sprawie przygotowywanych nowelizacji tzw. małej i dużej ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym.

Tegoroczne zawody odbyły się pod hasłem „Dyspozytor medyczny naszym partnerem”, co miało odniesienie do rozgrywanych konkurencji, w których szczególną uwagę zwracano na kontakt z dyspozytorem oraz odpowiednio prowadzoną komunikację radiową<sup>1</sup>. Część praktyczna zawodów zaczęła się już pierwszej nocy zadaniem „Cypek 2”. rozgrywanym w hangarze bielskiego aeroklubu. Po przyjeździe na miejsce zdarzenia zawodnicy zastali mężczyznę w stroju mechanika, znajdującego się w pozycji leżącej, z widocznym krwotokiem z nogi amputowanej w okolicy stawu kolanowego. Celem zadania było jak najszybsze (do 15 sekund) zatamowanie krwotoku, następnie przeprowadzenie badania wstępnego ITLS, przeniesienie pacjenta do karetki oraz ustalenie z dyspozytorem medycznym docelowego miejsca transportu. Organizatorzy zadbali o wrażenie pełnego realizmu sytuacji, wykorzystując w inscenizacji rekwizyty, np. sztuczną krew czy protezę podudzia.

<sup>1</sup> Zagadnienia te poruszamy szerzej w artykule poświęconym środkom łączności w ratownictwie oraz w recenzji pracy na temat powiadamiania ratunkowego (przyp. red.).

Kolejną konkurencją rozgrywaną tej nocy było zadanie „Wieżowiec”, czyli bieg po schodach ratowników medycznych – rozgrywany już po raz drugi, na stałe gości w programie zimowych mistrzostw. W konkurencji tej z każdej drużyny startuje jeden zawodnik. Bieg odbył się w zamieszkałym bloku jednego z bielskich osiedli, dlatego też regulamin stanowił, że ze względu na porę nocną i konieczność zachowania ciszy, nie wolno – pod karą dyskwalifikacji – chwytać poręczy podczas biegu, gdyż jej drgania powodowałyby hałas. Do pokonania było 11 pięter, a najlepsi biegacze osiągnęli zawrotny czas rzędu 36 sekund.

W trzeciej konkurencji o nazwie „Dyspozytor” jeden z członków zespołu przez 10 minut pełnił funkcję dyspozytora medycznego. Zadanie okazało się trudne z uwagi na to, że ratownicy nie tylko nie pracują na takim stanowisku, lecz nawet nie mają okazji przebywać w dyspozytorni. Prawidłowe wykonanie zadania miało polegać na podjęciu rozmowy telefonicznej i skrupulatnym wypełnieniu dokumentacji, przy czym zgłoszenie wypadku dokonane było poprzez odtworzone nagranie, zawodnik nie mógł więc podjąć rozmowy. Całkowicie niezrozumiała jest więc sensowność tego rodzaju konkurencji wykreowanej przez organizatora.

W zadaniu „Złomiarz”, zaplanowanym na terenie nieczynnej elektrociepłowni, ratownicy mieli udzielić pomocy w trudnym i niebezpiecznym terenie – na metalowych schodkach i ciasnym pomoście. Poszkodowany doświadczył urazu oparzeniowego twarzy i dróg oddechowych. Szybkość działania i brak lęku wysokości grały decydującą rolę, gdyż zgodnie z zasadami ITLS od momentu dotarcia ratowników na miejsce zdarzenia pacjent z oparzeniem dróg oddechowych powinien być prawidłowo zaintubowany w ciągu jednej minuty. Scenariusz zakładał, że jeśli intubacja nie zostanie wykonana w tym czasie, to pacjent przestanie oddychać, wobec czego ratownikowi pozostawała jeszcze tylko minuta na wykonanie tzw. konikopunkcji. Zadanie dodatkowo utrudniał agresywnie zachowujący się wzywający, który pełnił rolę drugiego pacjenta – z urazem głowy oraz anizokorią.

W konkurencji „Wyręb”, rozegranej na przełęczy Przegibek, trudne było już samo dotarcie na miejsce wezwania. Kierowca ambulansu musiał dojechać do pacjenta po zaśnieżonej leśnej drodze, konieczne zatem okazało się założenie na koła pojazdu łańcuchów, a także umiejętność jazdy w trudnych warunkach terenowych. Zespół przejmował pacjenta (dziecko) od straży pożarnej, podejmując jednocześnie procedury postępowania w hipotermii, czyli: resuscytację krążeniowo-oddechową i defibrylację w migotaniu komór, oraz przenosząc pacjenta do karetki. Nie wszystkie zespoły wykonały pomiar temperatury pacjenta i nie wszystkie przeniosły poszkodowanego do ambulansu, co w tej sytuacji było niezwykle istotne. Z kolei w konkurencji „Bambino” na tafli lodowiska na ratowników czekał dziewięcioletni pacjent z urazem kolana. Zadaniem członków zespołu było zbadanie chłopca i monitorowanie bólu (np. skalą NRS) oraz podanie właściwych leków przeciwbólowych w prawidłowych dawkach (wskazane było podanie leków z dwóch grup, tj. opioidy i NLPZ – np. fentanyl i paracetamol). Jednak nie na tym koniec, albowiem w trzeciej minucie zadania będąca na miejscu zdarzenia babcia pacjenta traciła przytomność, stając się drugim pacjentem. Kluczowym w badaniu ABCDE kobiety był pomiar glikemii, który dawał wynik „LO”, czyli nieoznaczalnie niski poziom glukozy we krwi, co należało jak najszybciej zinterpretować jako stan nagłego zagrożenia życia. W tej sytuacji należy rozpocząć dożylną podaż glukozy, a także wezwać drugi zespół ratownictwa medycznego i skontaktować

się z rodzicami dziecka, które do szpitala powinno być transportowane już w obecności opiekuna prawnego.

W kolejnym zadaniu o kryptonimie „Neoplan” chodziło o udzielenie pomocy w zdarzeniu masowym: uzbrojony napastnik poranił wielu pasażerów autokaru. Kierownik pierwszego zespołu, który przybył na miejsce zdarzenia, wykonywał tzw. triaż (*triage*), czyli segregację medyczną poprzez nadawanie pacjentom priorytetów za pomocą specjalnych kolorowych opasek, decydujących o kolejności udzielenia pomocy. Pozostałe zespoły prowadziły ewakuację, organizowały „czerwony punkt” (gdzie gromadzono pacjentów o najwyższym priorytecie) oraz transport rannych do szpitali. Zadanie to zostało wyłączone z punktacji do generalnej klasyfikacji zawodów, mając jedynie charakter pokazowy.

Ostatnie zadanie odbyło się obok schroniska PTTK na Dębowcu. Organizatorzy nie pozwolili załogom dojechać do pacjenta ambulansem, lecz nakazali pokonać błotnistą trasę na dystansie ok. 800 m pieszo, w czasie poniżej 15 minut. Samo podejście było nie lada wyzwaniem, zważywszy wagę niesionego sprzętu (plecaki ALS, defibrylator, deska ortopedyczna itp.). Pomocy wzywała biegaczka, która zastrzała. Niezbędne okazało się szybkie przeprowadzenie wywiadu, ponieważ w trzeciej minucie zadania pacjentka traciła przytomność, co oznaczało konieczność rozpoczęcia tzw. badania ABCDE, a następnie analgesodacji oraz elektrostymulacji przezskórnej.

Zawody wygrał zespół Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego, drugie miejsce zajęli ZRM ze Świętokrzyskiego Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego, a na trzecim miejscu uplasowała się załoga z Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie. Jednak nie tylko wynik, ale już sam udział w tego rodzaju zawodach jest ważny, są one bowiem odpowiednikiem szkolenia, nieporównywalnego z zajęciami w sali wykładowej, w którym odporność na stres okazywała się niezwykle ważna.

